

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi 40 hal. Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.



„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, ewentualnie i miesięczni za dopłatą: pierwsi 6 K, drudzy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1-50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych, autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3.

Prenumerata miejscowa:		Prenumerata zamiejscowa:	
rocznie . . . . .	60— K	rocznie . . . . .	72— K
półrocznie . . . . .	30— „	półrocznie . . . . .	36— „
kwartalnie . . . . .	15— „	kwartalnie . . . . .	18— „
miesięcznie . . . . .	5— „	miesięcznie . . . . .	6— „

## 5% Polska Pożyczka Państwowa.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 r.

Ministerstwo Skarbu ogłasza niniejszem emisję krótkoterminowych zobowiązań skarbowych (asygnat) 1918 r. na warunkach następujących:

1. Krótkoterminowe zobowiązania skarbowe (asygnaty) 1918 r. zabezpieczają się całym majątkiem Państwa Polskiego i wszystkimi jego dochodami.

2. Ministerstwo skarbu wypuszcza wspomniane asygnaty w odcinkach po 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich, względnie koron w. a.

3. Asygnaty będą oprocentowane w stosunku 5 pr. rocznie, przyczem procent będzie wypłacony nabywcom za rok z góry przez potrącenie go z ceny sprzedażnej z odpowiednim dyskontem w zależności od daty nabycia.

4. W dniu 1 listopada 1919 r. Skarb Polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty wydane zostały, lub w razie przejścia Państwa Polskiego do nowej waluty, — w nowej walucie polskiej podług kursu, który obowiązować będzie dla konwersji wszelkich zobowiązań płatniczych.

Zapisy na wspomniane asygnaty przyjmują, począwszy od dnia 5 listopada 1918 r., poniżej wyszczególnione banki w swych instytucjach centralnych i oddziałach:

Bank Handlowy w Warszawie,

Bank Dyskontowy Warszawski,  
Bank Zachodni w Warszawie,  
Bank Przemysłowy Warszawski,  
Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, filia warszawska,  
Bank Ziemiański w Warszawie,  
Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie,

Bank Właścicieli Nieruchomości w Warszawie,  
Bank Towarzystw Spółdzielczych w Warszawie,  
Bank Kredytowy w Warszawie,

Warszawskie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu,  
Związek Ziemian,  
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Warszawskich,

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa,  
Dom Bankowy S. Natanson i Synowie w Warszawie,

Dom Bankowy Adam Piędzicki w Warszawie,  
Dom Bankowy D. Szereszowski w Warszawie,

Dom Bankowy A. Peretz i Ska w Warszawie,  
Bank Handlowy w Łodzi,  
Bank Kupiecki Łódzki,  
Tow. Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich,

Bank Ziemi Polskiej w Lublinie,  
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Lubelskich,  
Lubelskie Tow. Wzajemnego kredytu,  
Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy, filia w Lublinie,

Wspólna Reprezentacya Banku krajowego i Banku przemysłowego w Lublinie i w Dąbrowie Górniczej,

Włocławskie Tow. Wzajem. Kredytu,  
Kieleckie „ „ „ „  
2-e Radomskie „ „ „ „  
Płockie „ „ „ „

Kaliskie „ „ „ „  
Siedleckie „ „ „ „  
Piotrkowskie „ „ „ „  
Ciechanowskie „ „ „ „  
Dąbrowskie „ „ „ „  
Konińskie „ „ „ „

Krasnostawskie „ „ „ „  
Łaskie „ „ „ „  
Łęczyckie „ „ „ „  
Żowickie „ „ „ „  
Żukowskie „ „ „ „

Miechowski „ „ „ „  
Mławskie „ „ „ „  
Noworadomskie „ „ „ „  
Olkuskie „ „ „ „  
Ostrowieckie „ „ „ „

Pabianickie „ „ „ „  
Płońskie „ „ „ „  
„ Ziemiańskie „ „ „ „  
Sieradzkie „ „ „ „

Wieluńskie Tow. wzajem. kredytu  
Zamojskie Ziem. „ „ „ „  
Żyrardowskie „ „ „ „  
Kasa Pożyczkowa Przemysłowców Łomżyńskich,

Bank Krajowy we Lwowie,  
Bank Przemysłowy „ „ „ „  
Galic. Bank hipoteczny we Lwowie,  
Galic. Ziemski Bank kredytowy we Lwowie,

Bank Kupiecki we Lwowie,  
Bank Zaliczkowy we Lwowie,  
Akecyjny Bank Związkowy we Lwowie,  
Bank Związku Ziemian we Lwowie,  
Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie,

Bank Oszczędnościowy w Krakowie,  
Tow. Kredytowe Ziemskie,  
„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „

„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „

„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „

„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „  
„ „ „ „

Związek rewizyjny Spółek Kredytowych, Warszawa, Kopernika 30,  
Markus Kroll w Warszawie,  
Rypińskie Tow. Drobnego Kredytu.

### 5) JAN PIETRZYCKI. NOTATKI Z OBCYZNY.

(Tablica Jarostawa z Polski w Bolonii. — Napis na „casa Viviani“. — „Architekt króla polskiego“ Matteo Castelli. — „Polonus“ Volpata w bibliotece watykańskiej. — „Dom Mickiewicza“ w Rzymie. — Poeci polscy w Trenta Tre. — Pomnik polskiego powstańca Agésilaa Venanzia. — Dwa grobowce. — Ostatnia pracownia Kraszewskiego.)

(Dokończenie).

Tarcza wpuszczona z architektoniczną zręcznością w grobowiec, ma napis łaciński: Jan Kazimierz Denhoff, ozdoba polskiej szlachty, poseł króla Jana III do papieża Innocentego XI. z powodu przymierza przeciw Turkom, dla swych cnót wyniesiony na godność przełożonego zakonu św. Ducha, po śmierci przez samego papieża ogłoszony kardynałem i biskupem Ceseny. Do Polski sprowadził zakon Trynitarzy, a w kościele ich w Rzymie na skutek swej woli został pochowany. Mając lat 49, umarł dnia 20 czerwca 1697 r. Wdzięczni Trynitarze pomnik ten ufundowali.

Tekst napisu należy o tyle uzupełnić, że Denhoff był posem nie tylko na dworze papieża Innocentego XI, lecz i jego następcy, Aleksandra VIII. Czy nadto wiek zmarłego nie został podany mylnie? Za datę urodzenia Denhoffa uważany jest rok 1653.

Na jednym z najpiękniejszych włoskich wybrzeży, w malowniczym miasteczku San Remo, zaledwie o kilkanaście kroków od toru kolejowego, zdążającego w stronę Genui, mieściła się w r. 1887 w domu pod liczbą 21 przy via Garibaldi ostatnia pracownia Kraszewskiego. Dom jednopiętrowy z piękną wchodową balustradą, zbudowany w znanym typie włoskich will nadmorskich, okala niewielki ogród, gdzie kępy drzew piniowych odbijały wnyósie na tle szpaleru kaktusów. Willa leży na samym prawie końcu wschodniej części miasteczka w sąsiedztwie innych kilku will, okolonych ogrodami. Zieleni ogrodów w łagodnym pochyleniu stacza się ku brzegom morza.

Jak wyglądała ta ostatnia pracownia autora „Starej baśni“ opowiadał mi jeden z mieszkańców San Remo, który miał sposobność w lutym 1887 r. kilkakrotnie Kraszewskiego odwiedzać.

Z westibulu willi, wchodząc wprost do dużego salonu, spostrzegano się na ścianie szereg portretów, pośród których były dzieła Tycyana i Holbeina, a nawet — jak twierdził Kraszewski — niewielkie malowidło Rafaela. Pokój ten sprawiał wrażenie, jakby małego muzeum — pełno było w nim sprzętów arystycznych, starych makat i dywanów, na konsolach kopie starożytnych posągów, obok antycznych wyrobów z ceramiki. Na lewo wiodły drzwi do właściwej pracowni, w której kilka stołów uginano się pod stosami książek i całego mnóstwa gazet. Nad wielkim biurkiem, obitem zielonym sukniem, widniał portret Mickiewicza, wykonany przez Kraszewskiego kredką i pięknej, florenckiej roboty biust Dantego. Tutaj też znajdowała się „podręczna“ biblioteczka z kilku encyklopediami, gdzie przednie miejsce zajmowała

wielka encyklopedia Larousse'a. Pokój, przeznaczony na pracownię, połączono szeroką, zawsze otwartą framugą z salą biblioteczną, zapelnioną porozmieszczanymi na półkach książkami, przeważnie treści historycznej i mnóstwem rękopisów autora. Z pracowni i biblioteki szerokie okna ukazywały prześliczny widok na morze, z którego głębin wynurzał się w oddali błękitny kształt Korsyki i wygięty łuk wybrzeża z domami San Remo.

Zapewne widok z tych okien podrykował Kraszewskiemu ów ustęp w jednej z jego powieści, malujący obraz morza u brzegów San Remo:

„W blasku słonecznym morze, widziane ztąd, świątecznymi stroi się barwami. Sine, złociste, szmaragdowe, ametystowe, mieni się wszystkimi odcieniami opalów. Lecące fale o srebrzystych frzylach na grzbiecie, zielone, bursztynowe, przejrzyste, wirując, biegną na brzeg kamienisty i rozlewają się po nim bezsilne. Ten ruch jego obok ciszy i spokoju wybrzeży, ten kontrast brzegów namiętych i martwego oporu składają jeden obraz wspaniały i malowniczy. Na falach promienieją blaski, na ziemi, cieniem osłonionej, przeźroczysty półmrok się rozciąga. Słońce posypuje zmarszczone wody złotymi pręgami i iskrami, strojąc je do walki. W głębi obrazu przestrzenie zdają się uspokojone i wyglądzone, tylko kędys w mgłę dalekiej para żagli jeży się do góry, niby ptak o dwojgu skrzydłach. Ku brzegom łódka maleńka, rybacza, to bujając się, chowa się za fale, to wyskakuje nad nie i nikię znowu... i wraca jeszcze. Tuż nad zatoką, rozrzucone w półkole, leży spokojne San Remo“.

Gdy w roku 1887 dnia 23 lutego nad ranem trzęsienie ziemi nawiedziło wybrzeże genuańskie, Kraszewski z domu, zagrożonego

upadkiem, przeniósł się do drewnianego szaletu, który mu zbudowano w ogrodzie pod osłoną pinii i kaktusów, o czym donosił w ostatnim liście do kraju: „Willa Miraflores, w której mieszkałem i mieszkam dotąd, ale właściwie w budec z tarcie w ogrodzie, za którą mi na wąż złota zapłacić kazano, jest bardzo mocno zrujnowana, wynieść się będę z niej musiał. Nowe i znaczne poniosę straty, ale w okolicy mojej, oprócz zerwanego dachu na hotelu „rzymiskim“, zrujnowanego jako jednej wielkiej gospody i poszerzonych domów, niema więcej nic. Nad kościołem Madonna dei Angeli część wieży spadła, domy w wielu miejscach popękały, porosły się, ale stoją. Jeżeli nastąpią nowe, a gwałtowne ruchy, klęska może być wielką“.

Od zamieszkałej w San Remo p. Wandy Sobolewskiej otrzymałem wiersz, napisany przez Kraszewskiego w owej „budec z tarcie w ogrodzie“. Był to prawdopodobnie ostatni jego utwór:

„Nie mieć nad głową dachu, ni kąta na ziemi, Być ściganym od losu, wzgardzonym tułaczem, Przybędą się nazywać pomiędzy obcemi, Zaczynać dzień od jęku, a kończyć go płaczem... Napróżno zebrać pracy i błagać spokoju, Szyderstwami być gnany, smaganym potwarzą, Zwycięzonym bez walki, pobitym bez boju — Takim dziś losem Boże wyroki mnie karzą!“

Willa Miraflores, której w r. 1887 zagrożony upadek, zachowała się po dziś dzień. Ze zmianą właściciela zmieniła jedynie nazwę. Przewano ją „Willą Verny“ — dzisiaj nosi imię „Francis“.



Lwów, 6 grudnia 1918 r.

## Z Tymcz. Komitetu Rządzącego.

Delegacja Tymczasowego Komitetu Rządzącego do Krakowa i Warszawy wyjechała wczoraj o godzinie 7 minut 40 rano. W skład delegacji weszli członkowie prezydium dr. Adam, dr. Dubanowicz, inż. Hausner, oraz dyrektor Głazewski. Delegacja przez dzień dzisiejszy zatrzyma się w Krakowie celem przeprowadzenia rokowań z Polską Komisją Likwidacyjną.

Ozynności przewodniczącego Tymczasowego Komitetu Rządzącego objął w dniu dzisiejszym na przeciąg najbliższego tygodnia dr. Władysław Stesłowicz.

Tymczasowy Komitet Rządzący polecił swojemu Wydziałowi sądowemu przedłożyć wnioski co do zniesienia mocy obowiązującej rozporządzenia cesarskiego z 9 czerwca 1915 o zajęciu (Beschlagnahme) majątku osób podejrzanych o czynny zdradziecki przeciw państwu austriackiemu i uchylenia wszelkich zarządzeń na podstawie tego rozporządzenia wydanych, a dotąd jeszcze nie uchylonych.

### Komenda naczelna Wojsk Polskich na Galicyę wschodnią.

#### Komunikat.

Z dnia 4 grudnia 1918.

Ukraińcy zaatakowali po raz wtóry znacznie silniejszymi siłami Dublan. Dzielna załoga pod komendą kapitana Zajackowskiego, wsparta oddziałem kapitana Rogozińskiego, odrzuciła nieprzyjaciela.

Na południowy wschód od Lwowa wyrzucił oddział majora Modelskiego silniejsze nieprzyjacielskie watahy z Oborzyna, zabierając do niewoli 60 jeńców, 4 karabiny maszynowe i znaczniejszy materiał.

Nasi lotnicy obrzucili bombami dworzec kolejowy w Krasnem.

Zresztą sytuacja niezmienną.

Sześć sztabu.

#### Sytuacja.

Bandy, które zaatakowały od strony Dublan, zostały z dużymi stratami odparte. Dublan obsadzone są obecnie silnym oddziałem wojskowym, który daje najlepszą gwarancję spokoju.

Gródek Jagielloński oczyszczony szybko z band ukraińskich jest silnie w naszych rękach a komendantem został tam oficer 4 pułku p.

Komunikacja z zachodem odbywa się normalnie.

Wrocie nam żywioty nie mogąc nie już wymyśleć, rozsiewają plotki, że mało mamy amunicji.

Otóż ze źródła najbardziej autentycznego dowiadujemy się, że amunicji jest bardzo wiele tak dalece, iż dłuższy czas możemy obejść się bez dowozu.

Ciągłe organizowanie się, coraz silniejszy aparat wojenny i wzmacnianie wojsk doprowadzą już niebawem do zupełnego uporządkowania spraw naszych i uspokojenia.

### Zarządzenia wojskowe.

(Wyjątki z rozkazów gen. dyw. Rozwadowskiego).

Z rozkazów wydanych w ostatnich dniach przez Naczelnego Dowódcę Wojsk Polskich na Galicyę wschodnią, gen. dyw. Rozwadowskiego, przytaczamy kilka dosłownie:

#### Komisariat cywilny.

W porozumieniu z Namiestnictwem galicyjskim ustanawiam dr. Jerzego Dzieduszyckiego komisarzem cywilnym przy Naczelnym Dowództwie W. P. na Galicyę wschodnią. Komisarz cywilny będzie stałym łącznikiem między Dowództwem a polityczną władzą krajową II instancyi.

W szczególności rzeczą jego będzie pośredniczyć w uzgodnieniu zarządzeń władz wojskowych z wytycznymi politycznej władzy krajowej II instancyi i to w odniesieniu do rozkazów, z których miałyby wynikać prawa lub obowiązki dla ludności cywilnej.

Wszystkie inne zarządzenia, z wyjątkiem zarządzeń natury ściśle wojskowej, będą udzielane komisarzowi cywilnemu po ich wydaniu („post expeditionem“) do wiadomości w celu ewentualnego poinformowania politycznej władzy krajowej.

#### Prawo noszenia mundurów.

Wychodząc z założenia, że jedynym widomym znakiem jedności armii jest mundur i jako taki może być noszonym tylko przez czynnych członków tejże, jak również wobec faktu nadużywania mundurów przez niektóre jednostki dla celów zbrodniczych, które używają mundurów i odznak nie różniących się zasadniczo od teraźniejszych, używanych w Wojsku Polskiem, rozkazuję, że:

1. prawo noszenia mundurów z odznakami mają tylko czynni członkowie Wojsk Polskich;

2. wszyscy „neutralni“ muszą w przeciągu dni 7 od daty ogłoszenia zdjąć czapki, zaś natychmiast gwiazdki, złote sznury, guziki lśniące, pasy, ostrogi etc;

3. noszenie dawnych sort mundurów b. armii austriacko-węgierskiej jest dozwolone neutralnym jeszcze przez 2 miesiące od daty ogłoszenia;

4. niespełnienie tych rozporządzeń — pociąga za sobą surową karę.

#### Oficerowie i żołnierze.

Wobec waleśania się żołnierzy uzbrojonych w karabiny i rewolwery po mieście i lokalach publicznych, rozkazuję:

a) żołnierzom chodzącym po ulicach i wstępującym do lokali publicznych po za służbą, nie wolno posiadać innej broni prócz bagnetu lub szabli; posiadający prócz tej — inną broń przy sobie, mają być natychmiast przez patrole, posterunki policyjne i strażę bezpieczeństwa rozbrojeni;

b) żołnierze przybywający na dworzec kolejowy, czy to pojedynczo, czy w grupach, mają być w następującym porządku pod eskortą odsyłani: Legioniści dawnej I. brygady do 5 pułku piechoty, dawnej 2 i 3 brygady do grupy kpt. de Laveaux. — Polacy z dawniejszych austr. pułków piechoty 30 pp., 15 pp., 80 pp. i 90 pp. do koszar na Cytadeli, żołnierze 19 p. dawnej obrony kraj., oraz żołnierze wszystkich innych pułków do stacyi zbrojne oddziałów podlegających Komendzie miasta;

c) wszyscy oficerowie i żołnierze mają na żądanie organów wojskowych i organów straży bezpieczeństwa — legitymować się;

d) żołnierze waleśający się po ulicach miasta bez legitymacji lub pozwolenia na opuszczenie koszar, wystawionych po dniu 1 grudnia b. r. przez władze wojskowe polskie, mają być przez patrole i posterunki policyjne i wojskowe aresztowani, a z aresztów odsyłani według punktu b).

#### Jęńcy wojskowi.

Wszyscy jęńcy wojskowi bez względu na narodowość mają pozostać w miejscowościach wyznaczonych im do pracy.

Zostaną oni po przeprowadzeniu formalności z ich władzami państwowymi odesłani do ojczyzny w możliwie najkrótszym czasie jak tylko będą wolne środki komunikacyjne.

Waleśający się jęńcy będą najsurowiej karani i wszelkie dotychczasowe rozporządzenia i zarządzenia, dotyczące wszystkich jęńców wojennych pozostaną nadal w mocy.

### Biurow komunikatów i informacji przy Naczeln. Dow. W. P. na Galicyę wschodnią podaje:

Komenda 5 p. p. W. P.

Do wszystkich podoficerów b. i 5 pp. Legionów Polskich.

Wzywa się wszystkich podoficerów b. i 5 pp. Legionów Polskich i oddziałów pomocniczych I. brygady Leg. Pol., pozostających poza formacją obecnego 5 pp. Wojsk Polskich, aby odwrotnie przysyłali do kadry 5 pp. w Radymnie wszystkie daty ewidencyjne, odnoszące się do ich służby w Legionach, a to celem ustalenia rang starszeństwa, jakoteż listy nominacyjnej.

Karasiewicz-Tokarzewski  
podpułkownik.

Komenda Oddziału technicznego  
o W. P.

Uprasza się o zgłoszenie i oddanie dla celów wojskowych każdej ilości materiałów chemicznych, jak rtęć, kwas azotowy o ciężarze gatunkowym 1:4 do 1:5 kwas siarkowy zgęszczony, czysty alkohol, toluol, fenol, kresol.

Sekcja pyrotechniczna ul. Listopada 64.

Komendant:  
Janusz kapitan.

Komenda Oddziału technicznego wzywa por. Krzysztofa Obertyńskiego, aby się zgłosił na ul. Fredry 2, po odbiór papierów wojskowych.

Jukiesz kapitan.

Wzywa się wszystkich oficerów byłej armii austriackiej, dotąd bez przydziału pozostających, bez względu na to, czy się poprzednio zameldowali, by najdalej do 7 grudnia b. r. zgłosili się celem odbioru nowych legitymacji wojskowych, w Komendzie uzupełniającej W. P. (u referenta rezerwy oficerskiej) przy ul. Fredry 1. 4a.

Pułkownik Paulik.

### Polska w granicach historycznych.

Do Krakowa przybył imieniem Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu prof. Stan. Grabski, celem rokowań z czynnikami politycznymi kraju. Przyjął on również reprezentantów prasy, którym udzielił szeregu informacji o międzynarodowym położeniu Polski.

Za jednym z pism krakowskich, podajemy charakterystyczniejsze ustępy z wyuruzeń prof. Grabskiego:

34)

Georges Ohnet.

## OSTATNIA MIŁOŚĆ.

VII.

(Ciąg dalszy).

Po chwili Łucya mówiła dalej:

— Widziałam, jak mój ojciec zużywał swe siły w spekulacjach handlowych, jak spędzał noce bezsenne w gorączce, czekając na zwykłą lub zniżkę akcji, w które był zaangażowany i porównywał jego wzburzenie bolesne ze spokojem tamtych prostych ludzi, pogrążonych w ubóstwie. Porównanie wyszło na korzyść tych prostaków i nędzarzy. A jednak zazdrośczone memu ojcu, chociaż na współczucie raczej zasługiwał.

— Ale pani go kochała a on panią i jej matkę kochał.

— Tak, ale mniej korzystał z tych uczuć, niż tamci z przywiązania żon swych i dzieci. — Nadto był zajęty innymi sprawami. Ach, kochać wyłącznie, wszystko podporządkować jednemu uczuciu, to prawdziwe życie!

— Ale, ale, miss Lucy, rzekł Paweł żartobliwie, czyżby pani miała tak czułe serce?

— Tęgo nie wiem, — lecz to pewna, że nie jestem banalną i nie kocham całego świata.

Paweł de Cravant uczył żywe bicie serca i po chwili milczenia, jakby biorąc rozmach, by przeskoczyć najważniejszą przeszkodę, spytał:

— A mnie, panno Łucyo, czy pani kocha choć trochę?

Ona wybuchnęła śmiechem i patrząc nań z góry, z na pół przymkniętymi oczyma, z wyrazem dumy, która była jej tak do twarzy, odparła:

— Znadto pan jest ciekawy!  
— Jestem ciekawy, bo ja panią bardzo kocham.

— To wielki zaszczyt dla mnie, pani baronie! odrzekła ona wesoło.

— Nie chce pani mówić poważnie, panno Andrimont.

— Mówię poważnie? Tegoby tylko brakowało! Gdybym chciała być poważną, tobym poprosiła pana, byś wrócił do naszego towarzystwa i te zalotne grzeszności skierował do pani de Jessac lub do baronowej Trésorier.

— Oddawna wypowiedziałem tym paniom wszystko, co im miałem do powiedzenia.

— Brawo! I pan sądzi, że ja będę z panem mówić po takim wyznaniu? Abyś pan pewnego pięknego dnia powiedział jakiejś pannie albo pani, mówiąc o mnie, to, coś tylko co powiedział o tych paniach z zarozumiałością w najwyższym stopniu impertynentną?

— Ależ pani mnie nie rozumie. Od lat całych jestem jakby kolegą pani Trésorier i pani de Jessac. Wychowałem się z niemi. Znadto dobrze się znamy, aby robić z sobą jakies ceremonie.

— A ze mną to byłaby wycieczka w kraj nieznanym!

— Jakaż pani złośliwa! Lubi pani mnie dokuczać. A przecież pani wie dobrze, że jestem szczerym...

— Wielka mi zasługa!

— Niechże mnie pani zechce posłuchać, choć przez pięć minut...

— Czynię to już od pół godziny. A pan nadużywa tego.

Sprzecząc się tak doszli do końca grobli, na której obok statku złożone były deski, przeznaczone do transportu do Dives. Tam usiedli w cieniu, rozmawiając ciągle. Paweł opanowany uczuciem, które go samego zadziwiała swoją siłą, stał się bardzo poważnym i sam przyznawał przed Łucyą, że jego dotychczasowe życie, oddane tylko przyjemnościom, było puste i bezcelowe. Odczuwał to w tej chwili głęboko, przyznając zu-

pełną słuszność Łucyi, która mieniła szczegółowymi owych nędznych rybaków, żyjących nad morzem w pośród swych rodzin. Szczególniejszy jakiś i pełen słodkiej melancholii opanował go nastrój, przy tej uroczej dziewczynie a w jego mózgu rozdziły się myśli tak rozważne i poważne jak dotąd nigdy jeszcze.

Łucya patrzyła teraz na niego z ciekawością. Nie byłaby nigdy przypuszczała, że ten młodzieniec miły, lecz lekkomyślny, zdoła się stać nagle człowiekiem poważnym o głębszych uczuciach.

— Czy pan istotnie potrafiłby — rzekła — pozostać takim, jakim jesteś obecnie przynajmniej przez dni kilka?

— Sądzę, że potrafiłbym być takim przez całe życie. Dotychczas brakowało mi do tego sposobności, lub może nie było kobiety, któraby mogła obudzić we mnie podobne uczucia. Zdaje mi się, a mówię to szczerze, że nie nie byłoby dla mnie słodsze, jak kochać wiernie i całą siłą duszy i nie nie widzieć po za tą miłością. Czy chce pani poddać mnie doświadczeniu?

Łucya przybrała ponownie swój ton lekki, ironiczny:

— Ale dlaczegoż to ja mam czynić to doświadczenie? Niech pan szuka innej ofiary. Przecież nie złego panu nie zrobiłam. Chciejże mieć nieco łitości!

— Ja o nie więcej nie proszę, tylko o to, aby mi pani pozwoliła kochać się w sobie...

— Na to pozwalam całemu światu!

— Abyś mi pani pozwoliła mówić to sobie...

— O, to już wymaganie zbyt daleko idące!...

— I wreszcie, aby mi było wolno przekonywać panią o tem.

— I cóż jeszcze więcej nad to?

— Och, ja nawet nie żądam, aby mi pani oddała swoje serce...

— Czy tak? więc co?

— Tylko rękę — odparł Paweł, śmiejąc się. Pani śliczna biała rączka wystarczy-

ła by mi na razie. Serce przysłoby za nią potem, jestem tego pewny.

— Zarozumiałe z pana!

— To nie zarozumiałe, to przeświadczenie bardzo silne, że kocham panią miłością najszczerzą.

— Zapewne od dni już ośmiu?

— Od pierwszego dnia, w którym panią ujrzałem.

I zaczął jej przedstawiać wrażenie, jakiego doznał przy pierwszym jej poznaniu i radość przy spotkaniu ponownem. Mówił z przekonaniem i zapałem, który poruszył Łucyę. Zamilkła i przestała sztydzić. Pojęła ją opanowywać istotne zdumienie wobec tak nagłego a korzystnego przeobrażenia, które uznawała poniekąd za swoje zwycięstwo. Ogarnęła ją poważna zaduma, wobec wyrzeczonego słowa: małżeństwo. Nie żaby myślała na serwo poświęcić Pawła, lecz że po raz pierwszy myśl o małżeństwie stanęła jasno przed jej oczyma i uosobiła się w postaci mężczyzny, który, gdyby się na to zgodził, mógłby zostać jej mężem.

Patrzyła na niego po raz pierwszy z uwagą, jakby chciała zbadać jego charakter z rysów twarzy. Rysy te były istotnie piękne, chociaż nieco zniewieściałe i mimowolnie przez porównanie stanęła przed nią postać Armanda. Paweł wyglądał przy nim jak dziecko. Mężczyzna, przez którego ona chciała być kochaną, pozostawał pod jego opieką, broniąc całe życie, to był ten śmiały i dzielny Armand. Przypomniały się jej te miesiące, w ciągu których on przybywał do niej, pełen serdecznych względów, aby spędzić z nią kilka godzin. Czyż on jej nie kochał, on, oddzielony od niej nieprzekraczalnymi przeszkodami? Nie wypowiedział nigdy ani słowa, któreby mogło o tem świadczyć. A jednak, gdyby przyszło rozstrzygnąć, który z nich dwu kochał ją silniej, goręcej, Łucya musiałaby wyznać, iż wierzyła, miała przeczuć, że to Armand de Fontenay.

(Ciąg dalszy nastąpi).



„Sympatyje dla sprawy polskiej i dla Polaków są wśród aliantów niezwykle żywe. Przedewszystkiem sympatycznie usposobiony jest Clémenceau, którego działalność w polonofilskim duchu przyniosła nam już duże realne korzyści. Sytuacja międzynarodowa pozwala na jaknajdalej idące nadzieje, zwłaszcza, że przy konkretnym opracowywaniu takiej, lub innej fermy życiowej dla Europy wschodniej, dominującą rolę odegra przeświadczenie, że Polska jest posterunkiem kultury zachodniej, ogniskiem demokracji i porządku społecznego“.

„Nie mogę jednak — wywołał prof. Grabski — ukryć poważnych obaw o los sprawy polskiej z powodu tego, co się w kraju dzieje. Koniecznym jest zdać sobie sprawę z tego, że wszystko może być zaprzeczzone, jeżeli byśmy swem postępowaniem zawiedli nadzieje w nas położone“.

O działalności Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu zaznaczył prof. Grabski, że Komitet stał zawsze na stanowisku obrony sprawy polskiej na terenie międzynarodowym, szczególnie wobec koalicji. Komitet uzyskał włączenie sprawy polskiej w program pokojowy koalicji. Program ten zawiera odbudowę wielkiej, zjednoczonej Polski w granicach historycznych. Również za staraniem Komitetu uznano armię polską za wojsko narodu niepodległego i za kombatantkę ententy.

Komitet nigdy nie stał na stanowisku, że jest rządem i że można z zagranicy krajem rządzić, choć tak kwestję stawiał n. p. Komitet czeski.

Dalej oświadczył prof. Grabski, że ma od Komitetu Narodowego polecenie, aby zwrócił się do wszystkich grup w kraju z wezwaniem do jedności w sprawach ogólnonarodowych, co nie wyklucza dalszego istnienia odrębnych programów partyjnych.

Niezwykle ciekawą jest wiadomość profesora Grabskiego, że Komitet Narodowy poczynił starania o zaoprowizowanie kraju. Transport żywności nastąpi w najbliższym czasie drogą na Gdańsk, co zastrzeżono w warunkach zawieszenia broni.

Gdańsk uważany jest w prasie francuskiej za port polski.

## Oredzie Wilsona.

Z Amsterdamu donoszą: Według nadesłanego obecnie przez *Biurow Reutera* szczegółowego tekstu oredzia Wilsona powiedział tenże między innymi:

Zwracamy się obecnie znowu do zadań pokoju, który jest zabezpieczony przed gwałtem nieodpowiedzialnych monarchów i samolubnych wojskowych koteryi a zastosowany jest do nowego porządku na podstawie sprawiedliwości i słuszości. Zamierzamy pokój ten zorganizować nie tylko dla nas, ale i dla innych ludów świata. Szukamy międzynarodowej sprawiedliwości, a nie domowego bezprawstwa. Nasze myśli zajmowały się w ostatnich czasach Europą, Azją, tudzież bliskim i dalekim wschodem, a mało czynami pokoju i nowego porządku, które u nas samych oczekują przeprowadzenia. A skoro już nasze stosunki do prawa świata urządzamy, nie jest nadzwyczaj ważnym, że usuwamy wszelkie powody do nieporozumień z naszymi najbliższymi sąsiadami i dowodem przyjaźni, jaką rzeczywistość odczuwamy? Spodziewam się, iż członkowie senatu nie pozwolą mówić jeszcze raz o nieratyfikowanym układzie przyjaźni z republiką kolumbijską. Wzywam Panów poważnie do szybkiego podjęcia pomysłowych zarządzeń w tej sprawie.

Sądzę, że Panowie odczuwacie razem ze mną, że obecna sytuacja jest stosowna do przystąpienia do akcji odpowiadającej nie tylko uzasadnionemu, ale również szlachetnemu duchowi czasu.

Co się tyczy naszych wewnętrznych spraw, to problem naszego powrotu do pokoju jest problemem gospodarczej i przemysłowej odbudowy. Problem ten jest mniej poważny dla nas, niż dla ludów, które dłużej od nas cierpiały wskutek nieporządku i strat wojennych.

## Zawarcie pokoju na wiosnę.

*Biurow Reutera* donosi z Waszyngtonu: Na wspólnym posiedzeniu Kongresu oświadczył prezydent Wilson w oredziu, że formalne zawarcie pokoju nastąpi na wiosnę. Wilson oświadczył się za nowym, obliczonym na trzy lata programem flotowym, ponieważ uważa za niezrozumiałą próbę, by program flotowy dostosowywać do przyszłej polityki światowej, która jest jeszcze nieokreślona. Za swój najważniejszy obowiązek uważa uczestniczyć w pełnej mierze w konferencji pokojowej, ażeby dojść do celu, za który

żołnierze amerykańscy ofiarowali życie i krew.

Odnosnie do wewnątrz-politycznego problemu oświadczył prezydent, że jest gotów zrezygnować z administracji kolei w chwili, gdy będzie wypracowane inne zadowalające rozwiązanie.

Gdy prezydent oświadczył, że ma zamiar wziąć osobiście udział w konferencji pokojowej, podnieśli się demokratyczni senatorowie oklaskując go burzliwie. Republikańscy zachowali się milcząco. Odczytywanie oredzia trwało blisko trzy kwadranse poczem prezydent opuścił salę wśród żywych oklasków demokratów.

Po odczytaniu oredzia wniesiono dwie rezolucje. W jednej z nich zaproponował republikanin Rodenberg, by Kongres oświadczył, że podróbę Wilsona uniemożliwia mu spełnianie obowiązków prezydenta. Rezolucję tę przekazano komisji.

## Włóścianie Polacy we wschodn. Galicyi do braci włóścian wszystkich ziem polskich.

Bracia!

Na ziemiach polskich od Sanu po Zbrucz gorze! Płoną wsie polskie, marnieje cały nasz dobytek.

Płyną strumienie polskiej krwi chłopskiej, bandy ukraińskie grabią i mordują nas, wyrzynają nasze żony i dzieci, znęcając się nad nami bezczynie.

Setki nas chłopów polskich na wschodzie, krew z krwi i kość z kości waszej, już zginęły pod nożem hajdamackich morderców. Z wielkich kwitających wsi polskich pod samym Lwowem, jak Sokolniki, Dawidów, Biłka szlachecka, Biłka królewska, Winniczki i innych, dziś tylko zgłiszczą i popioły.

Ukraińcy podnoszą rękę świętokradzką na życie naszych księży, mordują brutalnie nauczycieli i wójtów Polaków, zabijają jak nieczyste herody nawet dziatki niewinne, odrywając je od piersi matek... I wiecie bracia włóścianie „dlaczego?“... oto dlatego, że my przeszło milion chłopów polskich, osiadłych tu na wschodzie od dziada pradziada, nie chcemy się wyrzec naszej polskiej mowy, naszego obyczaju polskiego, dlatego, że my chłopcy polscy nie chcemy być ukraińcami, nie chcemy być zdradcami naszej matki Polki, dlatego, że my przeszło milion chłopów polskich tak jak się urodziliśmy Polakami, tak też Polakami chcemy być i pozostać!

Wszak my chłopcy polscy żyjemy już od sześciu wieków tutaj na Wschodzie i Bóg nam świadkiem, że nigdy nie zakłócaliśmy spokoju ludu ruskiego i żadnej nie mamy na sumieniu wobec Rusinów krzywdy.

A przecież myślimy to zaślaniai tę ziemię przed najazdami Tatarów i innych wrogów, myślimy ją użyźniali naszym potem i pracą i kulturą naszą doprowadzili do wspólnego rozkwitu i dlatego też zdobył sobie lud polski na ziemi tej tak silne i święte prawa, że mu ich zaprzeczyć nie zdoła żadna na świecie siła.

I oto teraz, kiedy ta tak zwana „Rus“ — od krwi naszej „czerwona“ — znowu ma powrócić do Polskiej Korony, rzuciły się na nas zniecacka bandy hajdamackie uzbrojone w pruskie i austriackie karabiny, aby nam wydrzeć przemocą to, cośmy krwią i potem przez długie wieki nabyli, aby nas wygnąć jak psów z rodzinnych chat i pozbawić całego mienia; a kiedy my, jak to na prawych chłopów Polaków przystało, twardo stoimy przy naszych świętych prawach, to nas grabią, palą i mordują.

Lecz niedoczekanie ukraińskich zbójów i morderców, aby chłop polski nieczestnie rzucił ziemię ojców i jak tchórz poza San uciekał!

To też choć płoną krawą pożoga waie nasze, chociaż jako skarga straszna w niebo się wzbija lament żon naszych i jęk mordowanych dzieci naszych, to jednak my chłopcy polscy nie opuścimy rodzinnego zagonu i chyba po trapieniu ostatniego z nas dziec ukraińska cel swój osiągnie.

I już od kilku tygodni uderza w nas krawa nawalnica hajdamackich katów, już od kilku tygodni płynie strumieniami krew chłop polski w obronie naszej ziemi, naszych kościołów, szkół i domów, naszej świętej polskiej sprawy i zaiste my chłopcy polscy na Wschodzie sami dalibyśmy sobie radę z gwałtem Ukraińców, gdyby nas oni nie byli przy pomocy Prusaków i zdradzieckiej Austrii zaskoczyli tak podstępnie i tak zniecacka.

Dlatego też odzywamy się do Was Bracia włóścianie na wszystkich ziemiach polskich: „ratujcie, dajcie pomoc, bo zginiemy!“

Chłopcy polscy! — my bracia Wasi na Wschodzie, oddani bezbronni na pastwę ukraińskich morderców, zaklinamy Was wszystkich na cześć i honor chłopca Polaka,

zaklinamy Was na ży, jek i krew mordowanych żon i dzieci naszych, zaklinamy Was na samego Boga żywego i na imię Maryi Królowej Korony Polskiej — nie pozwólcie nam marnie ginąć, pospieszajcie z skuteczną pomocą!“

Niech z każdej wsi, niech z każdej zagrody polskiej, kto młodszy i zdrowszy, chwyci za broń i spieszy z orężem w rękę na płonące w krwi i pożodze Kresy Ojczyzny!

Nie zwlekaj chłopie polski, ani dnia ani godziny, bo to nasza wspólna, to chłopaska, święta ogólna polska sprawa.

Więc kto żyw, kto prawy chłop i Polak z bronią w rękę na Wschód!

Dajcie nam pomoc — a z Wami Bóg!

Czekamy Was!

Chłopcy polscy we wschodniej Galicyi.

## Szkolnictwo.

(Reskrypt Rady szkolnej krajowej l. 431/pr., dotyczący kilku zmian w planach naukowych, oraz podjęcia nauki w szkołach lwowskich i innych.)

W ślad za reskrytem z dnia 5 listopada, wystosowanym do wszystkich polskich szkół elementarnych, średnich i zawodowych, a ogłoszonym w „Dziennikach krakowskich“ dnia 8 listopada b. r. wydaje się dla szkół polskich i ruskich miasta Lwowa, i tych powiatów, do których ów reskrypt na czas nie doszedł, następujące zarządzenia.

I. Z dniem 10 b. m. należy rozpocząć naukę we wszystkich szkołach, wymienionych powyżej okręgów. Równocześnie upoważniam jednak dyrekcje i kierownictwa szkół, aby po ewentualnem zasięgnięciu opinii gromadniczych, względnie po porozumieniu się z inspektorami okręgowymi, wstrzymały jeszcze nadal naukę w poszczególnych szkołach lub poszczególnych klasach, gdyby zachodziły przeszkody nie dające się na razie usunąć, jak brak węgla, brak szyb w budynku szkolnym, brak młodzieży, która wstąpiła do służby wojskowej itp. O takich wyjątkach należy donieść Radzie szkolnej krajowej wprost, względnie przez Radę szkolną okręgową. Gdzie nauka pełna nie mogłaby się rozpocząć, tam należy o ile możliwości, zarządzić naukę przy zredukowaniu liczby godzin.

Ze względu na niestabilne jeszcze położenie polityczne, na nienormalne warunki i różne stosunki, panujące w poszczególnych szkołach, postawia się decyzji dyrekcji lub kierownictwa szkół, ewentualnie po zasięgnięciu opinii gromadniczych, czy i kiedy zarządzić należy nabożeństwa lub uroczystości wstępne, o jakich mówić wyżej powołany reskrypt z dnia 5 listopada.

II. Wszystkie dotychczasowe ustawy i rozporządzenia państwowe i krajowe, tudzież plany naukowe, zachowuje się na razie w pełnej mocy. Następujące zmiany mają być jednak zaraz wprowadzone:

a) w szkołach polskich i ruskich przestaje być język niemiecki przedmiotem obowiązkowym w III. i IV. klasie szkoły ludowej, a znajomość jego nie będzie w przyszłości warunkiem przyjęcia ucznia do pierwszej klasy szkoły średniej. Godziny uzyskane w ten sposób, przeznaczyć należy na naukę rzeczywiście użytecznych, a zwłaszcza historyi, geografii i przyrody ojczystej.

Język niemiecki będzie dla uczniów III. i IV. klasy szkoły pospolitej udzielany jedynie jako przedmiot nadobowiązkowy, przyczem odnośnie lekcje mają przypadać po ostatniej godzinie nauki obowiązkowej tak, aby dzieci wbrew woli rodziców nie miały powodu pozostawiania na lekcjach tego języka.

b) w szkołach wydziałowych, seminariach nauczycielskich, w szkołach zawodowych i średnich, wprowadza się na miejsce historyi, geografii i statystyki monarchii austriacko-węgierskiej, odpowiednio przedmioty, dotyczące Polski, względnie Rusi, a w utrakwistycznych zakładach Polski i Rusi.

III. Nacisk położony należy na naukę języka polskiego, względnie ruskiego, oraz literatury ojczystej. W „Czytankach“, „Bukwarach“, „Szkółkach“, „Wzorach“ i „Wypisach“, które mają być na razie zatrzymane, pomijać należy ustępy, których celem było budzenie w młodzieży poczucia przynależności do państwa austriackiego.

IV. W stosowaniu dotychczas obowiązujących planów nauczania i instrukcji dydaktyczno-pedagogicznych należy szczególnie nacisk położony na następujące zasady:

a) należy kształcić w młodzieży uczucie miłości Ojczyzny,

b) należy również kształcić poczucie tolerancji religijnej i narodowościowej. by w przyszłości żaden obywatel Państwa nie czuł się obcym w naszym organizmie państwowym,

c) budzić i utrwalać w młodzieży siłę woli, hart duszy i poczucie obowiązku,

d) rozwijać karność, bez której niema prawdziwej wolności i która tem samem musi zapanować w nowożytnem państwie.

e) wychowaniu fizycznemu zapewnić należy w podziale zajęć szkolnych miejsce odpowiednie do jego wielkiej wagi;

f) nie męczyć i nie nużyć abstrakcyjami, oderwanymi od życia definicjami i pojęciami, oraz suchymi formułkami, które zbyt często spotyka się w podręcznikach szkolnych, opartych na dawnych wzorach niemieckich. Indukcja i heureka powinny być podstawą metody nauczania, środkiem do pobudzania samodzielności i zainteresowania uczniów przedmiotem.

V. Ze względu na liczne przerwy i różnorodne przeszkody w odbywaniu normalnej nauki szkolnej, upoważnia się dyrekcje, aby podobnie jak w roku ubiegłym, w porozumieniu z gromadami nauczycielskimi przeprowadziły stosownie do miejscowych potrzeb odpowiednie skrócenie planów naukowych.

VI. Upoważnia się kierownictwa szkół ludowych, aby gdzie tego potrzeba zachodzi, rozpoczęły naukę w klasach najniższych aż do dnia 15 marca o godzinie 9 zamiast o 8 rano.

VII. Blizsze instrukcje, dotyczące zarządzeń, wyrażonych w ustępach II. i III. niniejszego reskryptu, wyda Rada szkolna krajowa w najbliższym czasie, po wysłuchaniu opinii reprezentantów nauczycielstwa, co jednak nie wyklucza natychmiastowego wprowadzenia tych zarządzeń w życie.

VIII. Wnioski zbiorowe ze strony nauczycielstwa, projektujące zmiany organizacji szkolnej, planów naukowych i przepisów dydaktyczno-pedagogicznych należy przedkładać Radzie szkolnej krajowej, choćby zwracały się do Ministerstwa W. R. i O. P., aby Rada szkolna krajowa mogła je rozpatrzyć, ewentualnie wydała natychmiast wskazane zarządzenia.

IX. Ogłoszenie niniejszego okólnika przez *Gazetę Lwowską* zastępuje na razie zwykły sposób zawiadomienia urzędowego.

## Posiedzenie

### Tymczasowej Rady miejskiej.

Wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej, które odbyło się przy bardzo licznych udziałach radnych, rozpoczęło odczytaniem dwu telegramów z Warszawy. Brzmia one: „Witając radośnie uchwałę Tymczasowej Lwowskiej Rady miejskiej z dnia 23 listopada o przyłączeniu Lwowa do Rzeczypospolitej polskiej, Rada miasta i Magistrat stol. m. Warszawy składa hołd bohaterom obrońcom polskiej strażnicy kresowej i wyraża głęboką wiarę w rychłe ostateczne połączenie się wszystkich dzielnic Polski. Niech żyje Lwów! Prezes Rady *Ignacy Baliński*, prezydent miasta *Piotr Drzewiecki*“.

Drugi telegram z Ministerstwa aprowizacji w Warszawie prosi o przysłanie delegata miasta Lwowa na pierwsze posiedzenie Rady, które odbędzie się w biurze Ministerstwa w dniu 8 grudnia o godzinie 11 rano.

Treść telegramów przyjęto hucznymi oklaskami i uchwalono, aby r. dr. Adamski, który wyjechał wczoraj do Warszawy, upoważniono telegraficznie do wzięcia udziału w posiedzeniu Państwowej Rady aprowizacyjnej.

Następnie r. Sawczyński przedłożył wnioski w sprawie podniesionych na ostatnim posiedzeniu wniosków radn. dr. Aschkenazego:

I. Jakkolwiek Tymcz. Rada jednomyślną uchwałą z dnia 25 listopada, powziętą na wniosek r. Thulliego i tow. imieniem wszystkich klubów w Radzie jeszcze przed postawieniem wniosku przez dr. Aschkenazego, potępiła „jak najostrej gwałty i rabunki, popełnione na ludności żydowskiej“, to jednak wobec wniosku, zgłoszonego z tak poważnej strony, nie waha się Rada miasta wyrazić ponownie swej najwyższej boleści i oburzenia z powodu grozą przejmujących zajęć, jakie się w dniach ostatnich odegrały we Lwowie i odwraca się ze wstrętem od wszystkich, którzy czynnie brali udział w morderstwach i rabunkach, albo innych do tych niesłychanych gwałtów podniecali.

Zarazem wyraża Rada m. wszystkim dotkniętym tymi wypadkami, swe najwyższe współczucie i ubolewanie z powodu ohydne go gwałtu, którego nie mogłyby usprawiedliwić nawet nieprzyjacielskie czyny jednostek żydowskich, o ileby zostały stwierdzone.

Potępienie tych wypadków przez wszystkie czynniki, uprawnione do przemawiania imieniem narodu polskiego, zarządzenia, wydane przez władze, surowe kary, wymierzane schwytanym złoczyńcom, stanowią wedle przekonania Rady miejskiej rękojmię niemożności powtórzenia się podobnych wypadków.

II. Rada miejska zdecydowana niezłomnie do obrony i utrzymania polskiego cha-



rakteru m. Lwowa, trwa w niczem nienaruszonej woli zapewnienia wszystkim mieszkańcom bezpieczeństwa osobistej swobody i mienia, oraz sprawiedliwego udziału we wszystkich społecznych organizacjach i urządzeniach dobra publicznego bez różnicy zatrudnienia, narodowości lub wyznania, zgodnie z uchwałą na I. posiedzeniu.

III. Licząc się ze szkodami i stratami mieszkańców wskutek wojennych wypadków, tudzież gwałtów i rabunków, zasłanych we Lwowie w ciągu miesiąca listopada 1918 r., a których miasto nie jest prawnie obowiązane zwracać, ani by temu obowiązowi sprostać mogło, Rada miejska:

1. odwołuje się do Rządu polskiego a) o bezwzględne zorganizowanie szerokiej akcji odbudowy domów, oraz niezbędnych urządzeń gospodarczych dla wszystkich tych osób we Lwowie, które wskutek działań wojennych, gwałtów i rabunków w tego rodzaju obiektach poniosły szkody; b) o zorganizowanie odpowiedniej akcji finansowej dla uzyskania odpowiednich na powyższe cele funduszy; c) o przygotowanie dla przyszłego ciała prawodawczego projektu ustawy o wynagrodzeniu z funduszy publicznych szkód ostatnimi wypadkami wojennymi, jakoteż gwałtami we Lwowie spowodowanymi; d) o zorganizowanie jak najrychlej rejestracji ofiar w ludziach i szkodach, oraz wdrożenie jak najszybsze akcji policyjnej i sądowej, celem pociągnięcia wszystkich winnych do odpowiedzialności karnej i restytucji zrabowanych przedmiotów majątkowych.

2. wzywa Prezydium m., aby wyjednało dla ofiar wspomnianych wypadków, które nie posiadają własnych środków utrzymania, tymczasowego zaplecza, mieszkania, niezbędnej odzieży i środków żywności, dla zobowiązanych zaś umożliwienia im nabycia potrzebnych materiałów i wytworów niezbędnej potrzeby.

IV. Rada miejska wyraża przekonanie, że do przeprowadzenia całej powyższej pod III. naszkicowanej akcji ratunkowej należy w okresie tymczasowym powołać do życia osobny organ rządowy, któryby przy daleko idącym współudziale przedstawicieli wszystkich poszkodowanych obywateli, czuwał nad spełnieniem wyżej określonych zadań.

Fo odczytaniu powyższych wniosków radny dr. Thullie im. klubu katolicko-narodowego oświadczył, że za I. i II. częścią wniosku stronnictwo to głosować nie będzie dlatego, bo już na poprzednim posiedzeniu Rady enuncyację podobną Rada przyjęła.

R. Feldstein powołując się na spokojne współżycie z żydami w Polsce przez kilka wieków ubiegłych, apelował do Rady, aby dla dobra przyszłego współżycia dać wyraz temu przez głosowanie nad wszystkimi częściami wniosku.

W głosowaniu za I. i II. częścią oświadczyła się Rada, jak stwierdził dr. Stesłowicz, większością, III. i IV. część przyjęto jednogłośnie.

Następnie załatwiono cały szereg rozmaitych spraw bieżących.

R. Laskowicki zapytywał następnie w sprawie pogrzebów zwłok poległych Legionistów, które winny się odbywać bez obowiązujących zwyczajnie opłat.

Dr. Stesłowicz wyjaśnił, że wydano już zarządzenie, aby wszystkich poległych obrońców Lwowa chowała gmina na koszt własny.

Dalej r. Laskowicki wyrażając uznanie dyrekcji kolei elektrycznej z powodu szybkiego uruchomienia linii ED, prosił o przywrócenie ruchu także i na bardzo uczęszczanej linii KD.

R. Hauswald interpelował w sprawie znacznej podwyżki cen biletów tramwayowych.

Wyjaśnien w tej sprawie udzielił wiceprezydent Neumann, wykazując ogromne trudności, jakie ma do pokonania dyrekcja kolei elektrycznej.

Nakoniec przeprowadzono krótką dyskusję nad sprawą statutu organizacyjnego teatru miejskiego, referowaną przez r. Schneidera. Głos zabierali rr.: Rawski, Lityński i referent.

Z powodu nieobecności referentów następných, przewodniczący dr. Stesłowicz na tem zamknął posiedzenie.

— **W uroczystości Niepokalanego Pojęcia Najsw. P. M. ryl** dnia 8 grudnia odprawi w Katedrze Najdosjniejszy Arcyepasterz Pontyfikala Mszę św. o godz. 6 rano, z wystawieniem Najsw. Sakramentu. W czasie Mszy św. wygłoszone będzie kazanie okolicznościowe. Po Mszy św. uroczysta procesya. Nieszpory łacińskie rozpoczną się o godz. 4 po poł. Po nich nastąpią polskie z kazaniem i procesya.

Przez całą Oktawę odprawiać się będzie Msza św. o godz. 6 30 rano z procesyą.

W oktawę uroczystości dnia 15 grudnia nieszpory łac., o godz. 4 popoł. po nich polskie z kazaniem i procesyą.

— **Ks. Metropolita hr. Szeptycki do Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich.** Ks. Metropolita hr. Szeptycki zwrócił się do Dowództwa Wojsk Polskich we Lwowie listownie w następującej sprawie: Ponieważ w aprobowaniu mieszkańców miasta, daje się rzekomo na podstawie rozkazów komend pierwszeństwo rodzinom żołnierzy polskich na niekorzyść ludności ruskiej, której w ten sposób grozi głód — ks. Metropolita prosi o pozwolenie wysłania delegatów do wojsk ukraińskich po żywność dla ludności ruskiej.

Na to pismo odpowiedziało Dowództwo Wojsk Polskich przedewszystkiem stwierdzeniem, że żadna z komend polskich we Lwowie nie wydała podobnego rozkazu, — owszem rozdział artykułów żywności odbywa się bez żadnych różnic narodowościowych. Istniał wprawdzie w pierwszych chwilach po zajęciu Lwowa osobny konsum wojskowy, z kąd mogły pobierać żywność rodziny obrońców miasta, ale to nie dotykało ogółu ludności cywilnej. Natomiast wiadomą jest rzeczą, że postanowienia komendy ruskiej w Stan sławowie posiadają taki właśnie, wykluczający ludność polską od ogólnej aprobowacji, charakter. Odpowiedź Dowództwa polskiego zaznacza dalej, że nie komendy polskie, ale bandy ruskie, podsuwające się pod Lwów, zmierzają do wygłodzenia miasta.

Wreszcie Dowództwo gotowe jest przyjąć wszelką inicjatywę ks. Metropolity w kierunku aprobowacji miasta, ale na rzecz całej ludności.

— **Przyjęcie dziennikarzy u naczelnego dowództwa.** Wczoraj wieczorem odbyła się w naczelną komendzie druga konferencja dziennikarzy polskich z przedstawicielami władz wojskowych. Informacyj na temat najaktualniejszych spraw udzielał szef urzędu kwatermistrzowskiego pułkownik Sikorski. Konferencja trwała 2 godziny.

Pułkownik Sikorski udzielił przedewszystkiem poufnych informacji co do położenia wojskowego i operacji. Z wywodów tych okazuje się, że sytuacja militarna jest pomyślna. Następnie pułkownik Sikorski zapoznał przedstawicieli prasy z całokształtem prac organizacyjnych w różnych dziedzinach administracji. Władze wojskowe pragną utrzymać żywy i stały kontakt z ludnością cywilną i służyć jej wszędzie pomocą.

Ma to przedewszystkiem znaczenie w działu aprobowacji. Wyślanikom zarządu miasta, którzy wyjechali, aby do Lwowa śledzić z zachodu żywność i przedmioty codziennego użytku udzielono jaknajszerszej pomocy.

Szef urzędu kwatermistrzowskiego omówił następnie sprawy sanitarne, demobilizacyjne, kolejnictwa, odbudowy kraju i t. d. Z początkowych prac organizacyjnych okazuje się, że cały aparat około przywrócenia normalnego życia jest w pełnym ruchu, a zapal i znajomość rzeczy u kierowników i współpracowników zarówno wojskowych jak i cywilnych władz, daje rękojmię szybkiej zmiany na lepsze.

— **Zarządzenia dyrekcji policyj.** Dyrekcja policyj komunikuje nam: Przypomina się, że w myśl wydanych przez Naczelną Komendę Wojsk Polskich zarządzeń, podawanie napojów alkoholowych w lokalach publicznych jest wzbronione.

Wykraczający przeciw temu zarządzeniu będą surowo karani, a lokale natychmiast zamknięte.

Saneczkowanie się po ulicach miasta i chodnikach jest wzbronione. Organa bezpieczeństwa będą saneczki konfiskować, saneczkarzy zaś pociągać do odpowiedzialności.

Chodniki muszą być codziennie czyszczone ze śniegu i lodu, oraz posypywane piaskiem.

— **Pogadanka w Towarzystwie Nauczycieli Szkół Wyższych,** która odbędzie się w sobotę, dnia 7 grudnia o godzinie 4 popołudniu w lokalu T. N. S. W. na temat: „O utraconym w seminariach nauczycielskich“, zagają pp. Nittman, Saloni, Woźniakowski.

— **Z Krajowego Urzędu Gospodarczego.** Tymczasowy Komitet Rządzący powołał do życia Krajową Radę Gospodarczą, któraby miała za zadanie nie tylko radę, ale i pomocą służyć w sprawach związanych z agendami Krajowego Urzędu Gospodarczego.

Zebrała dnia 4 grudnia w Krajowym Urzędzie Gospodarczym Krajowa Rada Gospodarcza ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym dr. Stanisława Swigosta, poczem po przeprowadzeniu obszernej kilkugodzinnej dyskusji ogólnej o obecnym położeniu aprobowacji

cyjnym i o środkach, któreby należało zastosować, ażeby zapewnić ludności należytą aprobowację, podzieliła się na sekcje według poszczególnych referatów w Krajowym Urzędzie Gospodarczym istniejących, a mianowicie:

Sekcya I.: produkty rolne.

Sekcya II.: bydło, mięso, tłuszcz, produkty mleczarskie, jaja.

Sekcya III.: artykuły kolonialne, jak cukier, kawa i t. p.

Sekcya IV.: opał, światło.

Sekcya V.: artykuły żelazne, narzędzia gospodarskie i t. p., akcja zapomogowa i akcja zaopatrzania funkcyonaryusz państwowych.

Sekcya VI.: ceny maksymalne i zwalczanie lichwy.

Sekcya VI. złożona z przewodniczących poprzednich pocięciu sekcji a pozostająca pod kierownictwem przewodniczącego Krajowej Rady Gospodarczej funkcji nadto jako komisya wykonawcza, oraz stanowi Radę przyboczną przy Kwatermistrzostwie Naczelną Komendy Wojsk Polskich.

W obradach Krajowej Rady Gospodarczej wzięli nadto udział referent aprobowacyjny Tymczasowego Komitetu Rządzącego Adam Kuryłowicz, z ramienia wojskowości kapitan Stanisław Zakrzewski, oraz szef Krajowego Urzędu Gospodarczego radca Namiestnictwa Maszkowski z fachowymi referentami Krajowego Urzędu Gospodarczego.

Wspomniane sekcje Krajowej Rady Gospodarczej odbywają już posiedzenia, przy współudziale referentów Krajowego Urzędu Gospodarczego.

— **Mężczyźni w wieku lat 25 — 50** wolni od służby wojskowej pragnący wstąpić do płatnej Policyj miejskiej zechcą zgłaszać się w Komendzie M. S. O. przy ul. Bourlarda l. 5 między godz. 10 — 12 rano celem przyjęcia. Warunki: płaca 14 K i strawnie 6 K.

— **Potwierdzenie dokumentów.** Otrzymujemy następujące pismo: Ogłoszenie o widymowieniu dokumentów osób cywilnych umieszczonych bez wiadomości M. S. O. w *Kuryerze Lwowskim* z dnia 4 grudnia 1918 Nr. 528 jest bezprzedmiotowe, gdyż w rozkazie Nr. 10 Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich na Galicyę wschodnią przedrukowanym w gazetach, wyraźnie wymieniono, że dawne dokumenty osób cywilnych pozostają w mocy i nie potrzebują żadnego widymowania.

Osoby nie mające dokumentów mają zgłaszać się celem otrzymania legitymacji do Dyrekcji Policyj.

Komendant M. S. O.

Wit-Sulimirski kapitan m. p.

— **Wiec.** W myśl uchwały jednogłośnie powziętej 3 b. m. przez wydziały tak „krajowego związku sędziów“ jakoteż „Koła sędziów we Lwowie, zwołuje się na niedzielę t. j. na dzień 8 b. m. o godz. 10 rano do sali rozpraw Sądu krajowego karnego przy ul. Batorego wiec sędziów i prokuratorów Polaków oraz innych funkcyonaryusz i funkcyonaryuszek sądowych narodowości polskiej, wywołując wszystkich interesowanych do najliczniejszego i punktualnego jawienia się.

— **Na rzecz biednej młodzieży szkolnej.** W ubiegłą niedzielę jawiła się deputacja nauczycielstwa szkół średnich, złożona z reprezentanta R. S. K. inspektora dr. Majchrowicza, wiceprezesa T. N. S. W. dr. Bykowskiego i organizatora Komitetu akcji na rzecz biednej młodzieży szkolnej u podpułkownika Męczyńskiego, komendanta Lwowa. Po wyrażeniu hołdu i podziękai za obronę Lwowa wrócono mu regulamin funduszu nazwanego jego imieniem, a przeznaczony na pomoc dla ucniów Polaków bez różnicy wyznań, którzy brali udział w walce o oswobodzenie Lwowa, względnie dla ich rodzin w razie potrzeby. Komitet ten skoncentrował wspólnie z T. N. S. W. całą akcję na tem polu.

Komendant umiłowany przez swych „żołnierzyków“ równie jak przed wojną, jako profesor przez ucniów, ze zyczajną swą skromnością i serdecznością, podziękował za troskę o małych bohaterów.

Komitet w najbliższym czasie organizuje kilka przedsiębiorstw w celu zwiększenia funduszy, wobec znacznych potrzeb. Dotąd rozdano kilka zapomóg. Znaczone jest też zapotrzebowanie odzieży i obuwia, wobec tego, że ran- ni nierzadko bywali ograbieni, zanim dostali się do szpitala.

— **Gołoleź.** Na chodnikach potworzyły się powłoki lodowe, po których trudno chodzić. Możeby właściciele domów polecili dozorcem, aby chodniki posypywali piaskiem lub popiołem, gdyż panująca obecnie gołoleź może spowodować liczne nieszczęśliwe wypadki.

— **Lichwa żywnościowa.** Onegdaj przyaresztowała żandarmerya połowa na dworcu „Podzamcze“ Cwyię Beckową, Mendla Schapirę i Zygmunta Kleina za sprzedawanie chleba po 35 kor. za mały bochenek. Chleb rozsprzedano po 2 kor. za bochenek i złożono uzyskaną kwotę na inspekcji policyjnej. Lichwiarzom, których wypuszczono na wolność po spisaniu z nimi protokołu, wytoczono śledztwo karne.

## Notatki literacko-artystyczne.

**Franciszek Łukasiewicz.** Życie artystyczne Lwowa, przytłumione tak strasznie krwawymi wypadkami dni ubiegłych, zaczyna pomadać się odradzać. Pierwszą taką jaskółką będzie koncert pianisty Franciszka Łukasiewicza. Artysta ten, pomimo młodego wieku, ma już bogatą przeszłość za sobą. — Uczeń Leszetyckiego i Godowskiego, wczesnie rozpoczął artystyczną karierę i z wielkim powodzeniem występował w romaitych miastach Europy. Ale i w kraju rodzinnym nie omijały młodego pianisty laury, bo Warszawa, Zakopane i inne miejscowości Polski nie szczędziły mu uznania i oklasków. We Lwowie występował w roku 1916 i cieszył się także wielkim powodzeniem.

Koncert Franciszka Łukasiewicza odbędzie się dnia 8 grudnia o godzinie 12 w południe, w sali Towarzystwa muzycznego. Program ogromnie urozmaicony, obejmuje: Bacha, Schuberta, Mendelsohna, liczne utwory Chopina, następnie Leszetyckiego, Godowskiego, Moszkowskiego, Schitta i Paderewskiego. Artysta stosując się do wymagań, ciężkiej obecnej chwili, przeznaczając cały czysty dochód na rodziny po poległych w obronie Lwowa. Bilety do nabycia w Księgarni Akademickiej hotel Europejski.

### Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę 7 grudnia o 4 popoł. „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala. W niedzielę 8 grudnia o 4 popoł. „Obrona Czystochewy“, obraz historyczny w 8 odsłonach Juliusza Mörs z Poradawa.

## † Władysław Kolbuszowski.

Na liście obrońców Lwowa nazwisko Władysława Kolbuszowskiego zajmować będzie jedno z pierwszych miejsc. Od początku wojny według ówczesnej orientacji polskiej pełnił służbę wojskową pod znakiem Orła Białego i za waleczność odznaczony został przez generała Legionów Roję krzyżem 4 pułku i swastyką. Przeszedł całą tułaczkę żołnierza polskiego, bolesny rozłam w Legionach i tragedję przemyską, w której tylko dzięki przypadkowi uniknął aresztowania przez władze austriackie. Po kilku miesięcznej ciężkiej służbie przymusowej w wojsku austriackim, wrócił do Lwowa, zapisał się na II. rok filozofii i oddał się wyczerpującym studjom nad ukochaną przez siebie muzyką. Życie i przyszłość otwierały się przed tym młodzieńcem o czystej duszy i poczciwym polskiem sercu. Całymi dniami marzył przy fortepianie, komponując i snując plany swej działalności twórczej. Prawie też wprost od fortepianu poszedł z garstką pierwszych bohaterów bronić ojczystego miasta. W nocy z 3 na 4 listopada w sposób przechodzący wszelkie pochwały, bronił dworca kolejowego. Podpisany brał z nim razem udział w walce i podziwiał tę zimną krew, świetne orientowanie się i mężne stanowisko.

O godzinie 6 wieczorem s. p. sierżant Kolbuszowski wysłał jeszcze podpisanego na patrol, udzielał mu żołnierskich nauk, poznawszy mnie i wiedząc, że nigdy żołnierzem nie byłem, sam zlustrował nasze uzbrojenie — a potem z humorem powitał nas po 2 1/2 godzinnym patrolu, pytając, jak nam „smakowała“ ta pierwsza wyprawa? Koło godziny 11 w nocy alarm. Ukraińcy zaatakowali z dwu stron dworzec, chwytając się podłego podstęp: oto do Zimnej wody przyszedł pociąg z bezbronnymi powracającymi do domu żołnierzami. Patrole ukraińskie przepuściły ich, a potem godziły wprost w halę dworca granatami i kulami. Kolbuszowski wraz z dzielnymi poręcznikami De Lavaux, Jankowskim i Zygmuntowiczem zorientowali się zaraz w sytuacji i zorganizowali z garstki ochotników i kilku Legionistów obronę. Frontu dworca od strony zajazdu bronił między innymi Kolbuszowski z kilku zaledwo ochotnikami. Przypadek chciał, że ten front bronił syn dziennikarza Kolbuszowskiego i dziennikarz Ludwik Szczepański. Masa Ukraińców przypuszczała kilkakrotnie szturm, zasypując garstkę obrońców gradem kul.

Nasz karabin maszynowy przestał strzelać... Mimo to obrona wytrwała do ostatniego ładunku. Koło godziny 2 nad ranem padł Kolbuszowski. Ostatnie jego słowa wyszeptane do towarzysza broni były: „Dworzec... nie dać...“ Jeszcze w tej chwili niepomylny na ból, pamiętał, że bronił ważnej placówki. Front dworca zajęli Ukraińcy, halę utrzymali, a nad ranem nasz kontratak odzyskał cały już dworzec.

Nie doczekał twor s. p. Kolbuszowski, który w kilka minut po wyszeptaniu powyższych słów skończył.

Cześć pamięci bohatera!

Śmierć jego okrywa żałobą naszego koleżę zawodowego redaktora Edmunda Kol-

## KRONIKA.

Lwów, 6 grudnia 1918.

### Kalendarz.

Sobota 7 grudnia:

Ambrożego. — 24 Ekateryny. — Ludomysła.

Wschód słońca o godzinie 7.46 rano, zachód 4.01 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe — 4 Cel.



buszowskiego i jego małżonkę. Niech w tym strasznym ciosie będzie im pociechą fakt, iż syn ich jedyny opromienił pamięć swą glorią bohaterstwa i swą krwią młodą przypieczętował ideały swej świetlanej duszy.

A. S.

Przewiezienie zwłok z tymczasowego cmentarza na Politechnice na cmentarz Życzakowski odbędzie się w niedzielę, 8 b. m., o godzinie 11 rano.

Jan Parandowski.

## Polacy w Rosyji.

(Ciąg dalszy).

Ale instytucje polskie ratownicze nie mogły im dać tego, nie mając nieraz dość obcego chleba na zaspokojenie ich głodu. A chwila powrotu do kraju usuwała się w jakąś ciemną dal przed nuzonami wytężeniem za nią oczyma wygnańców.

Po rewolucji rosyjskiej, a zwłaszcza za rządów bolszewickich, wobec zupełnego chaosu w państwie i wobec tego, że pieniądze, przeznaczone na cele ratownicze albo zniknęły gdzieś tajemniczo, albo szły do nigdy nienasyconych trzewiów molocho, któremu było na imię: „Komitet do walki z kontrrewolucją“ — stosunki tak się pogorszyły, że tylko jeden głos rozpaczy dawał się słyszeć ze wszystkich stron. Głód zapanował po przytułkach, chorzy po szpitalach nie można było dać żyłki cieplej stawy, przed nadchodzącą zimą ludzie stali wprost nędzy i bosi. Rady nie było jeszcze dlatego, że ci, którzy mieli pomagać tej nędzy, zajmowali się wyłącznie polityką i racje; prowadzili wiece partyjne, niż myśleli o wygnańcach. Był taki stan, że wyjścia też nie było widać. Widmo okropnej zagłady stało u wrót. Śmiertelność u wygnańców przybrała katastrofalne rozmiary. Znękanymi ludźmi ogarnęła jakaś trwoga, aby nie wyrzucić na ziemi obcej i rzucili się wszyscy do powrotu. Oni to leżą, może do dziś po rowach i lasach pod Orszą, nie puszczani do kraju, mający powrót do Rosyji zamknięty i ich to mogły wyrastać gęsto w okolicach Cisny i Smoleńska.

## III.

Skreśliłszy warunki, w jakich nastąpiło spotkanie dwóch generacji wychodźstwa polskiego w Rosyji. A jakie były stosunki między nimi? Z początku nie mogły być inne, jak dobre. Z jednej strony nędza tułaczki i wszystkie klęski wygnańców, z drugiej współczucie dla nieszczęścia rodaków. Polacy poznali Polaków i serca, opięte mundurami carskich urzędników zabiły żywą sympatią. Był to pierwszy odruch, który stworzył całą organizację pomocy ofiarom wojny i był pierwszą fazą wzajemnych stosunków, epoką, na którą potem patrzą, jak na czasy legendarne. Trwały one bowiem dość krótko, a burze i zatargi, które po nich nastąpiły, wysuwały je prawie zupełnie z pamięci.

Zgoda nie mogła być trwałą. Na to złożyły się różnorodne przyczyny. Przede wszystkim przyczyna, wynikająca z psychologii wszelkiej emigracji. Emigracja jest zawsze siedliskiem rozterki i niepokoju. Wszyscy są w stanie podniecenia i zdenerwowania. Wygnanie wykołoiło ich. Wyrwało ich ze środowiska, w którym każdy miał odpowiednie do swych sił i zdolności zajęcie i wiedział, że praca jego przynosi taki lub inny pożytek. Czuli się jednym z pracowników około dobra własnego społeczeństwa. Wiedział, że z dniem każdym zapuszcza swój rydel w głębę ojczyzny. Na emigracji wszystko jest przypadkowe i niestałe. Każde przedsięwzięcie oblicza się na dni nieomal z tą obawą, aby nie być przez nie tak pochłoniętym, żeby aż zapomnieć o chwili powrotu do kraju. Myśl o powrocie daje wygnańcowi życie, ale zarazem odbiera mu wolę do pracy czynnej, energicznej, wytrwałej. Aby pracować wydawnie i produktywnie, aby posiadać taką pracę i dać się w nią wciągnąć zupełnie, trzeba być związanym z gruntem, na którym się pracuje. Inaczej pracuje chłop na własnej roli a inaczej więź w kopalni. Emigrant nie oddaje swej pracy, którą uważa jedynie za źródło środków do utrzymania życia — ani swej myśli ani swego serca. Sercem przebywa w kraju, a myślą wytwarza idee, które żyć pragnie wobec obcych. Wiemy, ile nowych idei stworzyła emigracja polska, znajdująca się w Paryżu po r. 1830. Ale też nigdy idee te nie są tak bezwzględnie propagowane, jak na wychodźstwie. Fanatyzm względem swych przeciwników zdaje się być podtrzymywany przez ogólną gorączkę. Powstają właśnie na tle takich zagadnień, jakie w normalnych warunkach na gruncie ojczyzny nie miałyby racji bytu. Każdy bowiem jest przekonany, że on wyniósł z ojczyzny najjaśniejszą płonącą iskrę uczucia patriotycznego, że on jedynie jest uświadomiony co do prawdziwych potrzeb kraju i jego stanowiska politycznego. Niema gorszej polityki od polityki biernej.

W kraju polityka ma pewien cel na oku, do którego różnymi sposobami będą dążyły wszystkie stronnictwa, podając sobie rękę w decydującej chwili. Na emigracji polityka jest teoretyczną walką słowa, najzacieklejszą jednak ze wszystkich walk. Ona też najczęściej odbiera siłę duchowych, trwoniąc je na marne. Nie mogąc użytkować swych wysiłków na czyny, ludzie całą energią tracą na walkę o pojęcia. Nie dziwnego, że wkrótce ogarnia ich chaos, z którego nie umieją wyjść, jak nikt nie potrafi odszukać prawdziwej myśli wśród tego labiryntu stronnictw i partyjek, które płodzi każda emigracja. Gdy zaś dodamy do tego polski temperament, naszą krewkość i atawistyczną skłonność do wszelkich waśni, zrozumimy, dlaczego nasza emigracja w Rosyji żyła w nieustannej kłótni z sobą, dając niejednokrotnie niezbyt budujące widowisko oczom rosyjskim.

Zgody między dwiema generacjami wychodźstwa polskiego w Rosyji być nie mogło jeszcze i z tego powodu, że się one wzajemnie nie rozumiały. Zbyt wielkie były różnice w psychologii tych dwóch grup emigracji polskiej. Jedni, wychowani w obczy-

źnie i to takiej, która sama jęczała pod jarzmem niewoli, byli bardzo skromni w objawach swych uczuć narodowych, drudzy, wyszedłszy ze środowiska czysto polskiego nie umieli czuć i myśleć inaczej, jak tylko po polsku. Szerególną niechęć odczuła od pierwszej chwili starsza generacja do Polaków z Galicji. Ci bowiem przyczynili do szerokiej swobody w myśleniu, mówieniu i działaniu wydawali się tamtym prostru rewolucjonistami i wicherzycielami. W różnych miejscowościach stosunki były tak zle, że sami Rosyjscy zwracali na to uwagę, mówiąc, że oni się lepiej odnoszą do Galicyan, niż tamtejsi Polacy. Cała nowa emigracja była przepojona uczuciem nienawiści do Rosyji, a właśnie uczucia tego nie podzielali dawniej w Rosyji zamieszkał Polacy, którzy się już do pewnego stopnia zaaklimatyzowali. Uważano się więc wzajemnie za warcholów lub pacholków carskich.

Za caratu na czele wszystkich instytucji emigracyjnych stali przedstawiciele dawnych kolonii polskich; oni mieli szerokie wpływy, wysokie stanowiska, ułatwiające im dostęp do sfer rządzących, mieli nakonię środki, pozwalające im pokrywać deficyty budżetowe z własnych kieszeni. I przyznać trzeba, że co się tyczy strony czysto materialnej, pierwszej pomocy dla wygnańców — to akcja ich nie przedstawia pole do zarzutów, tyle było w tej pracy doświadczenia, zdolności a nieraz i poświęcenia. Może tylko, ze względu na wszechpłone przez środowisko rosyjskie pewne cechy szorstkości, dawali oni odczuć wygnańcom ich zażość, położenie i nie mieli w swem postępowaniu niejednokrotnie tej miękkości i taktu, który nie pozwalał nieszczęśliwym czuć swego upokarzającego stanowiska.

Jednakże zupełny brak wiedzy posiadała dawna emigracja w sferach kulturalnych, oświatowych i narodowych. Człowiek bardziej lojalny, niż tego sam urząd wymagał, kępowała rozwój instytucji na polu kulturalnym pracujących, nie zabezpieczała ich finansami odpowiednimi, uważała je zwykle za źródło burzycielskich planów. Kwestya oświatowa była przez nich traktowana zawsze na szarym koncu, nigdy nie mieli w tym kierunku własnej inicjatywy, a zadawali te kwestye wtedy dopiero, gdy była tego konieczność. W mieście W. był „Domek Polski“, stworzony tylko dzięki nowszej emigracji, bo dawna żyła w zupełnym uśpieniu, mało wrażliwa na punkcie narodowym. Ale życie tego „Domeku Polskiego“ było kępowane przez przedstawicieli dawnej emigracji, którzy tak cenzurowali każdy odczyt, wygłoszony w tej instytucji, jakby tego nie czyniła policya rosyjska.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Anglicy zajęli Kolonię.

Kolonia, 3 grudnia. Biuro Wolffa ogłasza urzędowo: Wczoraj Anglicy zajęli miasto Kolonię. Rada żołnierska została natychmiast rozwiązana.

### Jakie wynagrodzenie dadzą Niemcy?

Berlin, 3 grudnia. *Berl. Tagbl.* donosi z Hagu pod datą 2 b. m.: Parlamentarny współpracownik zdecydowanie liberalnej gazety *Daily News* donosi, że koalicja postawiła następujące propozycje co do wynagrodzenia:

1. Przez szereg lat ma być płacone wynagrodzenie w złocie, a mianowicie za wszystkie szkody wyrządzone w Belgii i Francji. Szkody te oceniamy na 2 do 2 i pół miliarda funtów.
2. Wszystkie zniszczone domy w miastach na tych obszarach muszą odbudować Niemiec robotnicy i mają dostarczyć potrzebnego do odbudowy materiału.
3. Ma być również uszczególnione wynagrodzenie za zniszczone tonaż.
4. Oprócz wynagrodzenia dla Belgii i Francji ma być zapłacone wynagrodzenie za inne straty.
5. Złoto, znajdujące się w Niemczech będzie wydane koalicji.
6. Z produkcji niemieckich kopalń węgla będzie ściągany podatek, który utrzyma się przez szereg lat. Oprócz tego niemiecka produkcja węgla będzie oddana pod kontrolę koalicji.
7. Zniszczenia we Włoszech, Serbii i Rumunii mają być również wynagrodzone.

### O aresztowanie Hindenburga.

Drezno, 4 grudnia. Wiedeńskie *Biuro korespondencyjne* ogłasza, że Rada robotniczo-żołnierska w Lipsku postanowiła jednogłośnie domagać się aresztowania i przymknięcia Hindenburga.

### Ekscesy antyżydowskie w Pradze.

Kraków, 4 grudnia. W Pradze wybuchły rozruchy, skierowane przeciw żydom i Niemcom. Trwały one dwa dni, t. j. w niedzielę i poniedziałek.

Jak pisze krakowski syonistyczny *Nowy Dziennik* z 5 grudnia miały rozruchy w pierwszym rzędzie wybitny antysemitki charakter. Plądrowano sklepy żydowskie, napaściano na kupców żydowskich i znieważano czynnie żydowskich oficerów. *Narodni Wybor* starał się uspokoić tłumy.

*Prawo Lidu* występuje ostro przeciw rozruchom, zaznaczając, że prasa mieszczańska podjudzała do wystąpień antyżydowskich. *Dziennik* ten atakuje także „falszywy i podstępny komunikat czeskiego biura prasowego z niedzieli“, którego efektem były rozruchy poniedziałkowe.

Odpowiedzialny redaktor:

ADAM KRECHOWIECKI.

OO OOOOOOOOOOOOOOO

Obowiązkiem każdego obywatela jest nabywać

5% Polską Pożyczkę Państwową.  
OO OOOOOOOOOOOOOOO

## OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

### Licytacje.

E. 175/18 (5). Dnia 12 grudnia 1918 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. sali 3 odbędzie się licytacja realności lwh 611 ks. gr. gm. Gorzyce składającej się z parceli gruntowej o łącznej powierzchni 2 ha, 10 ar. 41 m.<sup>2</sup> Nieruchomości te oszacowano na 5 000 koron. Najniższa oferta 3 333 koron nie nastąpi. Dokumenta powyższe można przejrzeć w biurze Nr. 4. Takie prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej do dnia licytacji.

Sąd powiatowy, Oddział IV.  
Tarnobrzeg, 31 października 1918. (5171)

### Rozmaite obwieszczenia.

L. 3178/18 (5169)

Dnia 15 października 1818 r. zmarł ś. p. dr. Franciszek Dzierżyński, adwokat w Nisku, a jego substytutem ustanowiony został p. dr. Dawid Fei, adwokat w Nisku.

Z wydziału Izby adwokatów.

Kraków, dnia 22 października 1918.

L. 3235/18 (5170)

Dnia 20 października 1918 r. zmarł ś. p. dr. Henryk Rübner, adwokat w Krakowie, a jego substytutem ustanowiony został p. dr. Albert Süsler, adwokat w Krakowie.

Z wydziału Izby adwokatów.

Kraków, dnia 25 października 1918.

### Amortyzacje.

T. 26/18 (3). Na wniosek Tekli Sawrij ur. Blaha s. Załuża powiatu Rohatyn wdraża się postępowanie w celu uznania za zmarłego Seńka (Simeona) Sawrija syna Onufrego rolnika z Załuża urodzonego 15. lutego 1872 który przed około 20 laty wyemigrował do Ameryki za zarobkiem i od lat 18 nie daje znaku życia, a wedle opowiadania ludzi powracających z Ameryki miał zginąć przy wypadku kolejowym wskutek przejechania przez pociąg. Wzywa się tedy każdego, który miał wiadomość o nieobecności, aby donosił o tem sądowi lub ktratorowi, ustanowionemu w osobie Leśka Worobca, rolnika w Załużu. Po upływie roku od dnia trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w dzienniku urzędowym, orzeknie Sąd na ponowne

żądanie względem prośby o uznanie Seńka (Simeona) Sawrija za zmarłego.

Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzozany, 6 września 1918. (5144 2-3)

### Doniesienia prywatne.

**Kolporterów do rozszerzenia gazety poszukuje**  
**Administracja „GAZETY LWOWSKIEJ“.**  
Zgłoszenia do Administracji ul. Podwale 1. 3.

**SKARB ZASOBNY — to w chwili obecnej cała siła Państwa Polskiego.**

**Od tego zależy nasza przyszłość, ład i porządek w kraju.**

**OJCZYŻNA WZYWA WAS!**

**KUPOJcie POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ!**



## Ministerstwo Skarbu.

Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego

Warszawa — Marszałkowska 154

przyjmuje wpłaty na

**Polską Pożyczkę Państwową,**

oraz ofiary na

**Skarb Narodowy.** (5168 1-8)

Miejska Kasa oszczędności we Lwowie (w ratuszu)

przyjmuje subskrybcję na

**5% Polską Pożyczkę Państwową**

Asygnaty, opiewające po 100, 500, 1000, 5000, 10.000 koron, będą spłacone przez Skarb Polski w dniu 1 listopada 1919.

Kwota 25 milionów koron z tej pożyczki przeznaczona jest wyłącznie na wydatki administracyjne Lwowa i uwolnionych obszarów wschodniej Galicyi. (5166 1-4)

Godziny urzędowe od 9 do 12 w południe.

**Teatr świetlny „APOLLO”**  
ul. Chorążczyzny 1. 7.

Od czwartku 5-go b. m. nowość niezwykła, pierwszy wspaniały dramat amerykański w nowym sezonie, pod tytułem:

**„Syn milionera”.**

Nadto wyborna, pełna humoru, komedia 3-aktowa.

Koncert orkiestry filharmonicznej.

Początek o godz. 3-ciej po południu.

## GALIC. AKCYJNY BANK HIPOTECZNY we Lwowie.

FILIE:

w Krakowie  
w Czerniowcach  
w Tarnopolu

EKSPOZYTURY:

w Stanisławowie  
w Podwołoczyskach  
w Nowosielicy

Kapitał akcyjny 20,000.000 kor.

Listy hipoteczne 203,000.000 kor.

Rezerwy 16,187.000 kor.

### KANTOR WYMIANY

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizji.

### ZLECENIA GIEŁDOWE

uskutecznia się pod najprzystępniejszymi warunkami i udziela wszelkich informacji co do pewnej i korzystnej lokacji kapitałów. — Wszelkie kupony i wylosowane papiery wartościowe wypłaca się bez potrącenia prowizji i kosztów. — Bezpłatne przeglądanie numerów losów i innych papierów podlegających losowaniu. — Ubezpieczenie losów przed stratą z powodu wylosowania.

### ODDZIAŁ DEPOZYTOWY

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący od 500 kor. począwszy, oprocentowuje takowe po 3 $\frac{3}{4}$  pre. od sta, wydaje na wkładki książeczki. — Kwoty do 2000 kor. wypłaca bez wypowiedzenia.

Wynajmuje za opłatą kwartalną, półroczną lub roczną

### SCHOWKI DEPOZYTOWE

(SAFE DEPOSITS)

w kasach stalowo-pancernych do wyłącznego użytku depozytariusza pod własnym jego kluczem, gdzie bezpiecznie i dyskretnie przechowywać można papiery wartościowe, dokumenta i kosztowności.

Przedruku nie płacimy.

(10 21-24)

# 5% Polska Pożyczka Państwowa.

BANK PRZEMYSŁ. DLA KRÓL. GALICYI I LODOM. Z W. KS. KRAK.

BANK KRAJOWY KRÓL. GALICYI I LODOMERYI Z W. KS. KRAK.

sprzedają 5% asygnaty skarbowe Państwa Polskiego  
z r. 1918 opiewające na 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 koron wal.  
- - austr. płatne w gotówce dnia 1 listopada 1919 roku. - -

Nabywca otrzymuje te asygnaty po kursie nominalnym za potrąceniem 5% za czas od dnia nabycia do dnia 1 listopada 1919 r.

Państwo Polskie ręczy za zwrot kapitału całym majątkiem państwowym i wszystkimi dochodami skarbowymi.

Asygnaty 5% Pożyczki Państwa Polskiego objęły nadto do sprzedaży: Galicyjski Bank hipoteczny, Gal. Ziemiński Bank kredytowy, Gal. Bank Ludowy dla rolnictwa i handlu, Centralna Kasa Spółek rolniczych, Galicyjska Kasa Oszczędności, Kasa Oszczędności miasta Lwowa, Akcyjny Bank Kupiecki, Akcyjny Bank Związkowy, Bank Zaliczkowy, Bank Związku Ziemiaków, Zivnostenska Banka, Ustredni Banka ceskych sporitelen, Praski Bank Kredytowy, Filia uprz. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu, Wiedeński Bank Związkowy, Union Bank, Akc. Towarzystwa bankowe i kantorów wymiany „Mercur”, Powszechny Bank depozytowy, oraz wszystkie domy bankowe i kantory wymiany.

(5167 1-7)